

## MARIUSZ GAGOŚ

ur. 1970; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska, produkty pszczele, propolis, poPraca naukowa, pasja naukowa, pomoc ludziom, sens pracy naukowej

### Dla mnie nauka to ciekawość

Dla mnie nauka to ciekawość. Mogłem robić sto innych rzeczy w życiu. Nie myślałem, [żeby] być naukowcem. Ale jestem naukowcem, dlatego że to kocham. Nawet nie mówię praca - dla mnie to nawet nie jest praca. [To jest] styl, sposób życia. To jest pasja. Nie chodzę do pracy, tylko do mojego labu; do miejsca, gdzie są tak samo zakręceni ludzie jak ja. Potrafimy godzinami rozmawiać o molekułach. Jakby ktoś z boku nas [posłuchał], to czasem w ogóle nie mógłby zrozumieć, o czym rozmawiamy. Ja sobie wchodzę w ten świat i sobie go wyobrażam. Tak jak mówił Albert Einstein: dla niego to wyobraźnia [była] największą cechą nauki. Jak ktoś mi opowiada o komórkach, jakie zachodzą tam reakcje, to jakbym miał przed sobą projekcję i jakbym tam był bezpośrednio. Czas wtedy się nie liczy. Niejednokrotnie zapominam pójść coś zjeść, nie jem regularnie, bo się zamyślę i gdzieś siedzę. Rozmawiamy z ludźmi, z doktorantami o badaniach. [Myślę], że coś może bym w końcu zjadł. Bo już mnie ścisnęło. Patrzę, a tu już wszystko pozamykane. Więc trzeba jechać do domu, żeby coś zjeść. W ogóle nie znam czegoś takiego [jak] odpoczynek, urlop. Jestem na urlopie, ale wysyłamy publikacje, myślimy, rozważamy. Mój urlop polega na tym, że nie chodzę do pracy. Bo żona mi nagle poznajduje trochę różnych zaległych rzeczy do roboty.

Każdy człowiek [musi] znaleźć swoje miejsce w życiu, czyli swój azyl czy przestrzeń, którą kocha. Nie ważne czy to będzie jego praca, czy inna pasja. Ale trzeba sobie coś takiego znaleźć. Nie zważać na niepowodzenia, tylko iść do przodu i ciągle patrzeć na szczyt, który chcemy zdobyć. Jeżeli pomyślimy sobie, że moglibyśmy wejść na przykład na Mont Everest, to myślę, że najpierw zaczniemy od małych gór, na przykład [od Gór] Świętokrzyskich. Potem wejdźmy na Trzy Korony. A później może na Giewont. A później może jeszcze na inną górę, wyższą. Za każdym razem będziemy wchodzili bogatsi o doświadczenie. I ciągle uczyli się tego, co nas otacza.

Gdy trzy razy wchodzimy na tę samą górę, to z grubsza wiemy, [co nas może spotkać]. Ale jak za każdym razem zdobywamy nową górę, to za każdym razem jest [to] nowe wydarzenie.

Dla mnie te góry to właśnie nauka. Czasem zwyczajnie idę po omacku. Czasem się chwycę jakiegoś kamienia. Ale czasem lecę w dół. Zupełnie nie ma na to przepisu. Jedyna siła, która pozwala mi się wspinać, to jest głęboka wiara w to, co robię. Wierzę, że to jest komuś potrzebne. Że się przyda ludziom. Nawet nie mnie. Dlaczego? Dlatego że nie robię tego dla stopni, tytułów, bo już wszystkie zdobyłem. Dlaczego to robię? Dlatego że jeszcze są inni ludzie. Którym być może się to przyda. Po co prowadzić uniwersytety dziecięce, w które byłem zaangażowany? Przecież nie dla pieniędzy. Te rzeczy mnie interesowały, wiadomo, ale nie o to nam chodziło.

Wydaje mi się, że każdy człowiek musi znaleźć swoje miejsce na ziemi. Ale nie może powiedzieć, że to jest [jego] ostatnie miejsce. Od stania w miejscu nie jeden już zginął róży kwiat. Jeżeli będziemy szli w górę (jak to mówią Amerykanie: The sky is the limit), to możemy zdobyć dobre miejsce. Tak naprawdę przyjemność w jedzeniu jest tylko w chwili jedzenia. Zaraz potem człowiek się czuje tylko najedzony. Nieważne, co jadł wcześniej. Tak samo przyjemność jest tylko w chwili życia, w chwili zdobywania i stawiania sobie w życiu różnych wyzwań. Próba [ich] osiągnięcia. Droga naprzód. Wydaje mi się, że potrzebny jest w tym swego rodzaju upór, niezłomność.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-08-01, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Redakcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"